

Niedziela Chrztu Pańskiego

ON PONIÓSŁ NASZE GRZECHY NA DRZEWO

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. MATEUSZA (MT 3, 13-17)

¹³ Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego. ¹⁴ Lecz Jan powstrzymywał Go, mówiąc: «To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?» ¹⁵ Jezus mu odpowiedział: «Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe». Wtedy Mu ustąpił. ¹⁶ A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. ¹⁷ A głos z nieba mówił: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie».

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Jaką analogię dostrzegasz między Bożym Narodzeniem a Chrztom Jezusa w Jordanie?
2. Kiedy ostatnio dziękowałeś (-aś) Bogu za łaskę Chrztu św. – swojego i swoich bliskich?
3. W jaki sposób dwa wymiary Chrztu – wiara i życie wieczne – są widoczne w Twoim codziennym życiu?

KOMENTARZ

Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego (Mt 3, 13)

Jezus przychodzi z Galilei, tam bowiem się wychowywał. Miejsce działalności Jana to Judea. Jezus przychodzi tam, gdzie gromadzą się ludzie pragnący przemienić swoje życie, wsłuchując się w głos proroka. W Janowej Ewangelii pierwsi uczniowie Jezusa wywodzą się spośród uczniów Jana Chrzciciela (zob. J 1, 37), co wyraźnie podkreśla rolę Jana jako poprzednika, który przygotowuje Jezusowi nie tylko drogę, ale także pierwszych uczniów. Jezus przychodzi do Jana, aby stanąć na równi ze wszystkimi grzesznikami. Jego chrzest jest aktem unieżenia: „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi. A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 6-8). To uniżenie rozpoczyna się w akcie Wcielenia, po raz pierwszy manifestuje się poprzez narodzenie w stajni, a chrzest w Jordanie znajdzie swoje dopełnienie w śmierci krzyżowej.

Lecz Jan powstrzymywał Go, mówiąc: «To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?» (Mt 3, 14)

Jan jest człowiekiem pełnym pokory. Nie mógł czuć się upoważniony do ochrzczenia Jezusa (tylko on wiedział, że jest On Mesjaszem: zob. J 1, 29), skoro uważał, że nie jest godny nosić Mu sandałów (zob. Mt 3, 11). Zna prawdę o swojej słabości, o słabości każdego człowieka, ale nie zna zamiarów Jezusa. Jan nie wie, że nowy chrzest Duchem Świętym, który jest przez niego zapowiadany, jest możliwy dopiero wtedy, kiedy Jezus zanurzy się w grzechach człowieka. Głosząc nadejście Mesjasza, Jan zapowiada nadejście tego, który z mocą dokona sądu (zob. Mt 3, 12). Jezus przychodzący, aby z pokorą zanurzyć się w wodach Jordanu nie

odpowiada Janowemu orędziu. Widzimy więc, że sprzeciw Jana Chrzciciela wynika wprost z jego nauczania o Mesjaszu: „Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzczyć będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w rękę i oczyści swój omlot: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym” (Mt 3, 10-12).

Początek misji Zbawiciela nie jest jeszcze właściwym momentem na chrzest „od Jezusa”, bowiem ten chrzest realizuje się poprzez Krzyż, kiedy z boku Jezusa wypływa krew i woda (zob. J 19, 34) oraz w dniu Pięćdziesiątnicy (zob. Dz 1, 5; 2, 4). Jan jest świadomy tego, że to Jezus, jako zapowiedziany Mesjasz, przynosi chrzest o szczególnej mocy. Jest to nie tyle chrzest „od Jezusa”, co „w Jezusie”, zanurzenie się w Nim (zob. Rz 6, 3-11). Jan rozpoznaje Tego, który przychodzi jako nowy Arcykapłan: „Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielonego od grzeszników, wywyższonego ponad niebiosa” (Hbr 7, 26) i dlatego broni się przed wykonaniem wobec Niego takiego samego gestu, jak wobec grzeszników.

Jezus mu odpowiedział: «Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe». Wtedy Mu ustąpił (Mt 3, 15)

Jezus prosi, aby mógł się zanurzyć w ludzkich grzechach. Jezus przychodzi do człowieka, ale zbawienie nie dokonuje się automatycznie, nie ma w nim przemocy ze strony Boga, lecz pokorna prośba: „Pozwól teraz”. Sprawiedliwością, którą ma wypełnić człowiek, jest wola Boża (zob. J 4, 34; 8, 29). Zwrot „tak godzi się nam” dosłownie należałoby przetłumaczyć „jest rzeczą korzystną”. Wzięcie grzechów człowieka przez Jezusa jest korzystne dla Jana, grzesznika, natomiast dla Jezusa jest koniecznością, bo inaczej nie byłby Emmanuelem, Zbawicielem. Jezus zdaje się mówić do Jana: „Co dla ciebie jest pożyteczne, dla mnie jest konieczne”. Mateusz podkreśla, że Jan pozwala Jezusowi wejść do Jordanu, stanąć na równi z grzesznikami. Jezus, zanurzając się w wody Jordanu, bierze na siebie grzech świata, aby go unicestwić poprzez swoją śmierć: „On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości – Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni” (1 P 2, 24).

Święty Augustyn naucza: „Bóg, który cię stworzył bez ciebie, bez ciebie nie może cię zbawić”. Zgoda człowieka jest konieczna, aby tajemnica śmierci dla grzechu zaczęła owocować, przynosić zbawienie. Ten, kto nie przyjmuje uniżenia Syna Człowieczego, nie może mieć udziału w Jego zbawieniu, co dobitnie podkreśla dialog Jezusa z Piotrem w czasie umywania nóg uczniom (zob. J 13, 7-9).

A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosy i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego (Mt 3, 16)

Jezus czyni to, co niezbędne. Ochrzczony, zanurzywszy się w grzechach ludzkości, natychmiast wychodzi z wód Jordanu, aby kontynuować swoje dzieło. Jeszcze przed Jego narodzeniem anioł zwiastował Józefowi, że Jezus jest poczęty z Ducha Świętego. Chrzest jest więc kolejną sceną podkreślającą obecność Ducha Bożego w życiu Jezusa. Otwarcie się niebios jest znakiem objawienia, nawiązaniem nowej relacji człowieka z Bogiem, poznaniem Bożych tajemnic. Jest tu także aluzja do śmierci Jezusa: „A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać” (Mt 27, 51). Otwarcie niebios i zstąpienie Ducha jest przywróceniem człowiekowi pewności, że to Bóg panuje nad światem. Jest to także aluzja do momentu stworzenia, kiedy to Duch Boży unosił się nad wodami. Moment chrztu Jezusa rozpoczyna epokę nowego stworzenia. Tylko Jezus widzi zstępującego

Ducha i w Jego mocy będzie wypełniał swoją misję. W ten sposób spełniają się też proroctwa Izajasza: „I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej” (Iz 11, 2); „Oto mój Sługa, którego podtrzymuję. Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo” (Iz 42, 1). Poprzez chrzest każdy wierzący staje się dzieckiem Boga na wzór Syna Bożego: „Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale” (Rz 8, 16-17).

A głos z nieba mówił: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie» (Mt 3, 17)

Widzeniu Ducha towarzyszy głos Ojca. Stary Testament wielokrotnie ukazuje, że powołaniu proroków towarzyszyły epifanie, tzn. objawienia się Boga. Jednak w momencie chrztu Jezusa ma miejsce szczególne objawienie. Nie ma tu dialogu Ojca z Synem, ale jest obwieszczenie wzajemnej relacji. Jezus nie podejmuje dialogu z Ojcem o tym, co należy czynić. On przyszedł wypełnić „wszystko, co sprawiedliwe”, zgadza się na wszystko, co Ojciec dla Niego przygotował (zob. J 6, 38). Sam Bóg wprowadza Jezusa na scenę dziejów i prezentuje Go jako Mesjasza. Bóg ma upodobanie nie tylko w osobie Syna, ale także w Jego słowach i czynach. Umilowany to ten, który wypełnia wszystko według zamiaru Boga: „Oto mój Sługa, którego wybrałem, Umilowany mój, w którym moje serce ma upodobanie. Położę ducha mojego na Nim, a On zapowie prawo narodom” (Mt 12, 18; zob. Iz 42, 1). Jest On ostateczną nadzieją i ratunkiem dla człowieka. W Kościele czasów apostoelskich terminu „umilowany” używano w odniesieniu do ewangelizatorów, jak i do tych, którzy przyjęli Ewangelię. Szczególna relacja bycia umiłowanym powstaje jako owoc głoszenia Ewangelii. Ci, którzy ją przyjęli, stali się „umiłowanymi” (zob. Dz 15, 25-26; 1 Kor 4, 14n, 1 P 2, 11n, 2 P 3, 17n).

MEDYTACJA

Chrzest w Jordanie, ukazanie się Ducha i głos Ojca to moment radykalnej przemiany w życiu Jezusa. Kończy się czas spędzony w ukryciu, na uboczu. Jezus staje się osobą publiczną. Od tego też momentu podejmuje On otwartą konfrontację z demonem, ojcem kłamstwa i poprzez swoją publiczną działalność staje się „światłością świata” (zob. J 8, 12; 9, 5). Uniżając się, Jezus staje się rzeczywiście współuczestnikiem ludzkiej niedoli. Bierze na siebie grzechy człowieka, aby w ten sposób obdarować go życiem wiecznym. Uniżenie Jezusa jest także wzorem uniżenia dla wierzących (zob. Flp 2, 2n) oraz źródłem mocy we wspieraniu braci obciążonych grzechem (zob. Ga 6, 2). Czyn Jezusa jest również zachętą do podejmowania posługi na wzór Jezusa: „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13, 15).

Z Jezusem spotyka się każdy, kto wyznając grzechy przyjmuje chrzest nawrócenia, kto idzie za głosem wzywającym do przemiany życia, bowiem Jezus idzie tam, gdzie są skruszeni grzesznicy. Ich obecność przyciąga Jezusa. Chrzest udzielany przez Jana, chrzest pokuty i obmycia z grzechów sprawia, że Jordan staje się symbolicznie rzeką niosącą ludzki grzech. Jezus, który nie ma najmniejszego grzechu (zob. 1 P 2, 22), zanurza się w wodzie pełnej grzechów. On, sprawiedliwy, bierze na siebie grzechy całej ludzkości. Jan Ewangelista w swoim opisie spotkania Chrzcziciela i Jezusa notuje świadectwo Jana o Mesjaszu: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1, 29). Na Jezusie wypełni się proroctwo Izajasza: „Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści” (Iz 53, 4).

Chrzest Jezusa to Jego pierwszy czyn. Ten czyn objawia najbardziej charakterystyczne cechy Mesjasza: Jezus miłujący człowieka przychodzi do grzeszników, chce być ich bratem i staje się jednym z nich w imię miłości do człowieka, miłości, która się nie cofa, której grzech nie zniszczy. Jezus chce także zmienić obraz Boga w oczach człowieka, aby nie patrzyli oczami Adama, pełnymi lęku, chęci ucieczki przed Bogiem (zob. Rdz 3, 10). Wchodzi w świat grzeszników i niesie Dobrą Nowinę o przebaczeniu. Słowami i czynami będzie dawał poznać, że On jest Dobrą Nowiną dla grzeszników. Stąd też brało się zgorszenie „pobożnych”, gdyż Jezus nieustannie przebywał z grzesznikami. Był pośród nich, aby zwiastować im możliwość przemiany: z grzesznika w umiłowanego syna. Na krzyżu umiera z powodu grzechów ludzi i trzeciego dnia powstaje do nowego życia: „On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5, 21).

W wejściu i wyjściu z wody łatwo dostrzec zapowiedź Krzyża. Bowiem na Krzyżu ostatecznie spełni się misterium zbawienia przez Syna, który wziął na siebie grzechy całego świata. Jezus od początku podąża w stronę krzyża, ofiary, której ma dopełnić na Golgocie. To tam Baranek swoją krwią oczyści nas z grzechów i objawi miłosierdzie Boga.

Poprzez chrzest i ja także zostałem zaliczony w poczet umiłowanych dzieci Boga. Także mi została powierzona misja „wypełnienia wszystkiego, co sprawiedliwe” (Mt 3, 15). Obecność Boga w życiu ucznia Jezusa objawia się w sposób szczególny podjęciem walki z grzechem. Widzimy to w układzie Ewangelii Mateusza. Jezus z wód Jordanu idzie na pustynię, aby tam doświadczyć, że Bóg ma moc nad szatanem i wszelkim złem, że to On jest jedynym dawcą życia, jedynym Panem i Władcą. Obecność Ducha Świętego jest źródłem i gwarancją zwycięstwa w walce z grzechem, w opieraniu się pokusom tego świata. Święty Paweł pomaga nam zrozumieć to, co wydarzyło się w czasie naszego chrztu:

*Czyż nie wiadomo wam,
że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa,
zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć?
Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć
zostaliśmy razem z Nim pogrzebani
po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie
- jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca.
Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci,
zostaliśmy z Nim złączeni w jedno,
to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno
przez podobne zmartwychwstanie.
To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała
dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany
po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.
Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu,
żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.
Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele,
poddając was swoim pożądliwościom (Rz 6, 3-12).*